Rok I. Kraków dnia 1 Stycznia 1898 r. Nr. 1

GAZETA KRAKOWSKA

PISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE.

Adres korespondencyi i przesyłek: Redakcya ulica Karmelicka L. 8. Ogłoszenia po 5 ct. od wiersza. — Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Przedpłata z przesyłką: Rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 ct., kwartalnie 75 ct. Numer pojedynczy 6 ct. Wychodzi co niedzielę o 8 rano.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i agencyach dzienników i ogłoszeń.

O nadsyłanie korespondencyi prosimy wszystkich życzliwych.

Od Wydawnictwa.

»Gazeta Krakowska wychodzi będzie co niedzielę pod dyrektywą pana Jana Gumowskiego, b. redaktora i założyciela »Antysemity«. Prace poprzednie pana Gumowskiego dają dostateczną rękojmię bezstronnego i uczciwego kierownictwa naszego organu. Jesteśmy też pewni, że »Gazeta Krakowska« sympatycznie przez ogół przyjętą będzie.

NA DROGĘ.

Doba [illegible] do nas należy. Twórcy przewrotu społecznego chylą się ku bankructwu. Lecz tak stać się musiało; gdyż ideały ich nie były oparte ani na prawdzie, ani na sprawiedliwości, ani na miłości. Sztandary ich spłowiałe jak niemiecka tandeta, runą bezpowrotnie, hasła ich błysły, lecz zgasną jak błędny ognik. A zdawało się przecież, że zawładną już niepodzielnie światem; wcisnąwszy się w nasze życie społeczne i polityczne, chcieli przewodzić w ustroju państwa, pragnęli zagarnąć prasę całą.

A gdy teraz chyli się sztandar socyalizmu, podcięty toporem zwyrodniałych prowodyrów, w umysłach tych, którzy mu hołdowali, pozostała próżnia. Jedni chcą walczyć jeszcze za na wpół martwe hasła, bo tak doradza im samolubstwo i interes własny, drudzy szukają dróg innych. I ci zwolna wracają do wierzeń i ideałów.

Obóz chrześcijański tymczasem rośnie, umacnia się, organizuje. Lecz w tej dzisiejszej chwili, w tej chwili przełomu, zadanie jego wielkie, obowiązki trudne, posłannictwo święte. Musi podnosić na duchu tych, którzy przychodzą z pustką w duszy i goryczą w umyśle, musi pocieszać tych, których gniotą dzisiejsze ekonomiczne stosunki, wyrobione przewagą siły kapitałów i zapomnianego prawie liberalizmu. Lecz nie dość na tem! Trzeba wszystkim życie codziennie ułatwić. Trzeba spieszyć z pomocą nie tylko moralną ale i materyalną.

A więc trzeba, aby [illegible] jej święte prawa, aby każdy [illegible] siebie [illegible] odpowiednio [illegible] wprzęgnięto do [illegible] dania się do ponoszenia [illegible] była konstytucyą po-

ręczona wolność osobista człowieka, potrzeba wywalczyć pełnię praw narodowych.

Rozbita armia socyalnej-demokracyi wraz z niedobitkami liberalizmu, wspomagana przez kapitały żydowskie sił swych zbierać nie omieszkają.

Doba jutrzejsza jednak do nas należy.

Silny tą wiarą, silny swem świętem posłannictwem, obóz chrześcijański organizuje się i rozpoczyna gorącą pracę i walkę. Uzdrowienie moralne i materyalne społecznych stosunków i urządzeń, obrona ich przed wrogami, pchnięcie postępu kulturnego na drogę przez ideę chrześcijanizmu wskazaną — oto pierwsze cele.

I w naszym kraju te prace i te walki już się rozpoczęły. Obóz socyalno-chrześcijański, dokonuje swej organizacyi.

Najważniejsze placówki i posterunki zajmują pisma chrześcijańskie. Pragnąc zaś wziąść czynny udział w tej walce, rozpoczęliśmy wydawnictwo naszego czasopisma.

Świadomi jesteśmy wielkości obowiązku, jaki na się bierzemy. Przystępujemy jednak do pracy z całą ufnością, iż z pożytkiem dla ogółu i jednostek spełniać będziemy nasze zadanie, bo siły doda nam siła naszej świętej sprawy, **a w poparcie szczerze chrześcijańskiego i polskiego ogółu, wątpić nam nie wolno.** Dodać tylko winniśmy, że jesteśmy organem zupełnie niezależnym i dla tego w wypowiadaniu zdania nigdy krępować się nie będziemy.

Redakcya.

Ruch przewrotu i odrodzenia.

Szara, ponura pomroka otoczyła brudnym całunem, część społeczeństwa naszego. Tłumy łatwowiernych i mało oświeconych robotników, zbałamucone złotemi obietnicami geszefciarzy, nie zważając na przestrogi doświadczonych i prawych ludzi, nie bacząc na [illegible]czeństwo, dążyły w bezdenną przepaść, jak [illegible] lub pozbawione własnej woli.

Do ogólnego [illegible] myśl, a tą była walka [illegible] zasad, pozbawieni czci i [illegible] wysnuli utopijne [illegible] wzburzonych umy[illegible] żydów i burżuj[illegible]

ziemi, wśród tej wielkiej powodzi, wkrótce nagromadziły się grube warstwy szumowin, wyrzuconych z łona tych fal potężnych. Obóz liberalny pod którego sztandary zapisała się ongi cała armia semicka, począł się opróżniać, niedługo też runął gmach zbudowany na tak słabych fundamentach, a większa część niedobitków liberalnych, połączywszy się z szeregami fałszywych proroków wolności ludu — zaintonowała potężne melodye „czerwonego sztandaru“. Przyciśnięte nędzą tłumy robotników, stojące u kresu przesilenia ekonomicznego, podżegane przez żądne zysków jednostki, rzuciły się w objęcia socyalizmu międzynarodowego, wydając mienie i pracę swoją na łup szarlatanów i zwykłych oszustów, którzy osłonięci parawanem idei, wspólnie z żydami rozpoczęli obdzierać ze skóry łatwowiernych a tak pragnących polepszenia doli biedaków.

Gdy jednak rzekome kilkoletnie prace bohaterów żydowsko-socyalistycznych, nie tylko nie wywalczyły dla ludu nic, lecz pogrążyły go jeszcze w większą niedolę, wydawszy na łup potomków Machabeuszowych. Czerwony sztandar rozpoczął blednąć — a wszczął się ruch chrześcijańsko-socyalny, zwany przez żydów ruchem antysemickim.

Ruch ten wywołany został w Galicyi koniecznością samoobrony, wyzyskiwanego społeczeństwa i wskutek prowokacyjnego postępowania tych, którzy mienili się być obrońcami sprawiedliwości, lecz nigdy niczem więcej nie byli, jak giętkiem narzędziem w rękach zsolidoryzowanych żydów.

Gdy wreszcie teroryzm i barbarzyńskie wybryki rzekomych obrońców proletaryatu wraz z rozbestwioną kliką prusofilów obstrukcyi parlamentarnej, zmusiły słowiańskie narody do solidarnej akcyi przeciw ich teutońskim zapędom, reprezentanci proletaryatu nie bacząc na hasło tej idei w imię której lud powierzył im mandaty, stanęli po stronie ciemięzców, wraz z żydami wznosząc okrzyk, precz z sprawiedliwością! precz z prawami, któremi narody obdarzyła sprawiedliwość Boga. Tego było za wiele! Jak szum burzy, ryk huraganu, podniosło się szlachetne, lecz groźne plemię słowian — i echo rozniosło hen po stepach, górach i lasach, krótki lecz wydany z dziesiątek milionów piersi okrzyk, — niech żyją ludy słowiańskie! precz z hegemonią niemców — na pohybel tym, którzy zdradzają własnych braci.

Wtedy to zjednoczyły się wszystkie plemiona słowian monarchii austryackiej i doczekaliśmy się wielkiego dnia, gdy pod murami pełnego świętych pamiątek i tradycyi Wawelu, posłowie czescy i południowo-słowiańscy, oddali hołd naszej przeszłości narodowej, naszej powadze historycznej, przynieśli ze sobą zapewnienie solidarności, wyciągając ku nam dłoń w imieniu całej naszej braci słowiańskiej. Policzyliśmy siły i wiemy, że nas jest 16 milionów słowian, idących solidarnie zwartemi szeregami, gdy będzie szło o wymiar sprawiedliwości lub świętą sprawę.

Nadszedł wie[illegible] w którym słowianie ocknęli się z długotrwałeg[illegible]szedł dzień, w którym na wieki zostały pog[illegible]nie, nadszedł wielki dzień odrodzeni[illegible] Ferment i zgnilizna przewrotu [illegible]ąć w głąb społeczeństwa [illegible]ą pobudkę do walki o n[illegible] się w swoje nory, ś[illegible] ludu.

[illegible]wiańskiego w Kra-[illegible] słowiańskiej, na

kartach historyi austryackiej został wyryty złotemi zgłoskami. A w sercach ludów słowiańskich nie przebrzmiałem echem wryły się słowa, niech żyje jedność bratnia“.

Z wieży Maryackiej.

Stojąc na tem najwyższem w Krakowie stanowisku, ponad atmosferą żydowskich brudów, bo na gruncie nawskróś chrześcijańskim, z przyjemnością łączę moje spostrzeżenia z waszemi, dla wspólnej pracy nad oczyszczeniem tejże atmosfery, tak ciężko przez tchórzowatej natury ród Izraela zaatakowanej. Jak ów francuski powieściopisarz w kryminalistycznych powieściach, wziął sobie za zasadę przy każdej opisywanej przez siebie zbrodni „szukać kobiety“ a znalazłszy ją, po tym wątku tropił za zbrodniarzem, tak i my, chcąc znaleść sposób usunięcia wszystkiego złego, ciążącego na naszem społeczeństwie, musimy szukać żyda, gdyż inaczej nie dotarlibyśmy nigdy do źródła naszych boleści i do uleczenia tychże.

Postępując po myśli tej zasady przekonamy się, że nawet ten tak obecnie skompromitowany antysemityzm, który niewaha się wśród najgorętszej walki o sprawiedliwość, stoczonej na arenie parlamentu i bruku wiedeńskiego, stanąć wrogo przeciw bojownikom walczącym pod znakiem krzyża, ramię do ramienia w jednym szeregu z pejsatymi i poganami, zawdzięczamy także jedynie i wyłącznie tylko żydom.

Inaczej mówiąc, przypatrzmy się tym naszym antysemitom, którzy jak te grzyby po deszczu, wyrastają na krakowskim błotku. Jaką jest ta ich hałaśliwa robota? Chrześcijańską przecież nazwać jej nie można. N[illegible] ha[illegible] bowiem z tej strony [illegible] o czci Bożej, o dziełach lub czynach naśladujących mistrza, Chrystusa Pana: miłosierdzie, wiara, nadzieja, miłość, czyli cnoty chrześcijańskie, to obowiązki nieznane tym szeregom, ale zato pyszałkowatość, fałszywa ambicya, zawiść, bezwzględność, obłuda, to tony z jakich się składa ta iście kocia muzyka, mająca na tym Bożym świecie współdziałać z niebiańską harmonią chrześcijańskiej cywilizacyi. Czegóż oni chcą właściwie? Mandatów poselskich i radzieckich, interesu czyli korzyści brzęczącej, kredytu u społeczeństwa i wszystkich tych pożądanych sukcesów jakie są jedynym celem pragnień i życia koszernej hołoty.

Zkądże to dziwo rodem?

Z tej samej krainy, w której wiara w potęgę złota jest żywszą jak w nieśmiertelność duszy, a miłość samego siebie gorętszą od miłości Boga i bliźniego, gdzie dziecinne umysła karmione żydowskim nierozumem od niemowlęctwa, nasycają się żądzą użycia, niemającego nic wspólnego z życiem człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo samego Boga.

Toteż i rezultaty tej bezmyślnej gmatwaniny pojęć i dążności niepocieszny mają wygląd, a sprawa przyszłości naszego narodu niema czego spodziewać się po szarlataniźmie politycznym, opartym na walce dziczy z barbażyństwem, ciemnoty z głupotą. Innych naszemu ludowi wodzów potrzeba, jeżeli ma on miłować tę jego rodzinną ziemię, czcić wiarę ojców, poświęcać się dla dobra ojczyzny.

Robienie prób, czy Pap[illegible] wyborców, jak ich ośm[illegible] kiem w ręku, wydarty[illegible] biał zapłaconą mu[illegible]

godną zbrodnią; a Polska, ta bohaterka walcząca od wieków za naszą i waszą wolność, ma obowiązek bronienia swego honoru przed takimi zbrodniarzami, jacy dziś dzierżą mandaty, powierzone im przez 24 tysiące przehandlowanego na kaźmierskiej giełdzie polskiego ludu.

Niech sprawa ta, sprawa święta i czysta, bo wyszła z woli Bożej, zejdzie raz już z tandety politycznych karyerowiczów, a nauczeni smutnemi doświadczeniami dni ubiegłych, obywatele wyborcy niech pamiętają i niezapominają nigdy, że kto nie dochował wiary Bogu, ten niedotrzyma żadnej z tych złudnych obietnic, jakiemi stara się dla własnej korzyści wyłudzić zaufanie swych współobywateli. Kto zaś wierzy w tę nieomylną prawdę, że światem, narodami i ludźmi kieruje Bóg, powinien równocześnie wierzyć, iż zwalczenie wrogiego nam żydowstwa i odrodzenie nasze nastąpi nie przy pomocy szatanizmu i jego wad, lecz jedynie zbożną pracą, poczciwą wyrozumiałością i niezłomną stałością, wtedy tylko staniemy się silniejsi i potężniejsi nad wszystkie złote, żelazne, czerwone i krwawe potęgi pogańskiego terroryzmu, czyby one pochodziły z góry od zarażonych nieuleczalną wścieklizną Bismarków, Apuchtinów itp., czy od rozszalałego, zdolnego mordu i pożogi wielotysięcznego tłumu.

D. c. n. *Kij.*

Polski robotnik w stosunku do przewrotu społecznego.

Jest to szczególniejszem zna[illegible] chwili obecnej, że prądy socyalistyczne porywają częstokroć tych nawet, którzy nie mieli czasu ani możności przejrzeć ich źródła, zbadać dróg, któremi biegły i celu ostatecznego, do którego zmierzają.

Cierpienia, jakie od wieków gnębią ludność całą, wśród morza krwi i łez, szukać zmuszają jakiejś deski wybawienia a choćby chwilowej tylko ulgi, budzą w niejednym chęć dojścia do prawdy i wskazania cierpiącej ludzkości owego promienia żywszych nadziei, którego każdy szuka a mało kto znajdzie. Nie bacząc na to, czego dzieje uczą i co praktyka życiowa z sobą przynosi, boleją nad cierpieniami ludzkości, ale nie starając się ich zrozumieć, ani wyciągnąć z nich odpowiedniej nauki, z szeregu ksiąg i broszur wysnuwają najemni krzewiciele nowych prądów suchę doktrynę, która ma wyleczyć ludzkość z wszystkich jej chorób społecznych. Nędza jednych, a chęć niemal wszystkich poprawienia swego bytu przysposobiły grunt, na którym rozpoczęła kiełkować owa doktryna, zanim się spostrzegli wszyscy, że grunt był fatalnie wybrany, bo na piaskach nie wyrasta pszenica i że zły czas do posiewu wskazano, bo przez twardą skorupę lodów ziarno do ziemi nie zdołało się przedostać. I nowe stąd zrodziły się cierpienia, podczas gdy dawne tłoczą jak poprzód świat cały. Morze krwi i łez wciąż większe, pokrywa nowe ofiary; niezniszczone nadzieje a w uszach brzmią znów zapomniane słowa Boskiego Zbawcy; „Pamiętajcie abyście się społecznie miłowali".

Morze nie będzie od rzeczy dzisiaj przypomnieć, kiedy z Anglii, najzasobniejszego kraju, który jednak gwałt i przemoc przeciwstawił niedoli irlandzkiej swej braci, rozeszło się po świecie hasło do strejków robotniczych. Kto zna bliżej stosunki angielskie, wie o tem, że robotnicy mają tam nietylko najświetniejsze warunki egzystencyi, ale nadto w kasach licznych spółek zarobkowych kapitały, przewyższające o wiele wartość całej produkcyi przemysłowej i fabrycznej w kraju naszym. Że magnatów klasy roboczej, łączą pewne nici z niemieckimi francuskimi robotnikami, dziwić nie może. Toż wiadomą powszechnie jest rzeczą, że z Anglii znaczne płyną fundusze na agitacye w państwach sąsiednich, w których kwitnie przemysł fabryczny.

Aby jednak ich hasła miały znajdować echo w naszym kraju, tego nie podobna przypuścić. Żyjemy w warunkach najniekorzystniejszych, a wśród powszechnej biedy, wszyscy z małemi bardzo wyjątkami, możemy się nazwać źle płaconymi robotnikami. Czują to jednak u nas wszyscy, że gdzie przemysł fabryczny dopiero w zawiązku, gdzie kultura wogóle na bardzo niskim jeszcze stopniu, gdzie wreszcie przemysł nawet niezbędnych nieposiada kapitałów, tam nie można ocenić stanu rzeczy wedle stosunków francuskich i angielskich. U nas, pominąwszy kilku spekulantów, z którymi zresztą walczymy wszyscy bez różnicy stronnictw, położenie robotnika jest częstokroć lepsze, aniżeli pracodawcy, który na 100 wypadków w 99 znajduje się w najrozpaczliwszem położeniu: bez kapitału obrotowego, bez robotników fachowo wykształconych, bez odpowiedniego zbytu i bez poparcia szczerego ze strony społeczeństwa.

Panu Daszyńskiemu jako i innym, których byt stanowi rozterka i niezgoda bratnia, z pewnością nie zależy na tem, jaki obrót weźmie sprawa narodów słowiańskich, a więc dla tego prawią o konieczności połączenia się robotników polskich, z ruchem międzynarodowym, a o ile zaś jest przyjacielem naszym i wogólności słowian, świadczy to jasno — że w biały dzień plwa na wszystko co nam drogie i święte. Ruch międzynarodowy ma zbawić robotników, ale chyba nie dla naszych pracuje p. Daszyński, bo właśnie konkurencya obca, najwięcej szkodzi naszemu przemysłowi, a ci sami, co polskiemu robotnikowi zuchwale prawią, aby za misę soczewicy (szczerze mówiąc dopiero obiecaną) przestał być Polakiem, niejednokrotnie wystawiali mu świadectwo, że jest nie do użycia; że trzeba go skazać na nędzę zapomnienia a sprowadzać obcych; że zaś nie troszczą się przedstawiciele ludu o tych, którzy obdarzają ich bezgranicznem zaufaniem, najlepszym był dowodem ostatni okres zajść parlamentarnych, jak również ustąpienie hr. Badeniego w najważniejszej i najwięcej decydującej chwili w dziejach słowian i objęcie przez niemca jego posterunku.

Dola robotników polskich, ściśle jest zespoloną z dolą i powodzeniem pracodawców, o ile przemysł więcej rozwijać się będzie, o tyle robotnicy rachować mogą na łatwiejszy i zyskowniejszy zarobek. Wszyscy też mamy przekonanie, że robotnicy nasi nie pozwolą mamić się szarlatanom, boć ich sprawa opiera się na poczuciu obywatelskiem klas oświeceńszych, którzy nie przestaną dokładać starań, aby polepszyć obopólną ich dolę.

Ale, jak zwolna tylko krok za krokiem postępować możemy w dziele rozwoju krajowego przemysłu, tak nie podobna nam odrazu słusznych nawet zadowolić żądań.

Wzrastając nie potęgą kapitału, ale krwawym wysiłkiem, musimy wejść w położenie robotnika, starać się jak najenergiczniej o polepszenie jego doli, żądając w zamian aby zrozumiał nasze położenie i szedł nie z obcymi przeciw nam, ale zawsze z nami, dla własnego pożytku i podźwignięcia Ojczyzny naszej.

Przegląd polityczny.

Austrya i Węgry. W położeniu politycznem nie zaszła żadna znaczniejsza zmiana chyba ta, że Słowianie połączyli się ściślej i podrażnili trochę Niemców, którzy nie posiadają się ze złości. Mogą rozpocząć się więc rządy w drodze rozporządzeń cesarskich według §. 14 konstytucyi. Niemcy więc sprowadzają na Austryę rządy przynajmniej częściowo absolutyczne.

— Parlamentarna komisya większości Izby poselskiej wydała następującą wspólnie wypracowaną odezwę:

„Na podstawie autonomicznych zasad zjednoczone kluby, które tworzą większość Izby poselskiej, mianowicie: klub posłów czeskich, grupa czeskiej zachowawczej szlachty, centrum, Koło polskie, klub Rumunów, słowiańsko-chrześcijański związek narodowy i klub katolickiego stronnictwa ludowego, uważają za swój obowiązek w obecnej chwili podać swoje zapatrywania i przekonania do publicznej wiadomości, ponieważ niestety wskutek smutnych parlamentarnych zajść, których doniosłość dla przyszłości trudno przewidzieć, konstytucyjna działalność parlamentu centralnego w Austryi została na czas nieoznaczony przerwaną.

Wytycznym kierunkiem dla przyszłego politycznego stanowiska pozostanie zawsze dla wymienionych grup większości jej projekt adresu.

Będą zatem i na przyszłość solidarnie występowały za uznaniem historyczno-politycznych praw oraz samorządu królestw i krajów, za sprawiedliwem przeprowadzeniem równouprawnienia wszystkich narodów państwa, za pielęgnowaniem prawdziwej religijności i obyczajności, za skuteczną pracą nad społecznem i ekonomicznem podniesieniem wszytkich klas ludności — a to w silnem przeświadczeniu, że przez to dobro i potęga całej monarchii jedynie poparte, a poczucie spójności wszystkich ludów umocnione zostanie. Jak z jednej strony fakt, że liczni przedstawiciele krajów alpejskich należą do większości, dowodzi zupełnego nieuzasadnienia często dającego się słyszeć zarzutu, jakoby większość zamierzała doprowadzić do uszczuplenia praw narodu niemieckiego, tak z drugiej strony jest rzeczą jasną, że także stronnictwa większości uprawnione są żądać od opozycyjnych posłów wolnego od przesądu i sprawiedliwego ocenienia narodowych praw innych szczepów ludności.

Jedynie w interesie całej monarchii dążyły stronnictwa większości do tego, aby stosunek do Węgier uregulować w drodze konstytucyjnej i w ten sposób zapobiedz niebezpieczeństwu przesilenia państwowego. Niestety nie udało się to, pomimo największej gorliwości w spełnianiu obowiązków i pełnej poświęcenia wytrwałości.

Także do ostatecznych granic sięgająca gotowość do ustępstw objawiona po dymisyi gabinetu hr. Badeniego i podczas rokowań podjętych za ministerstwa Gautscha, gotowość do ustępstwa w zakresie językowem i co do spraw formalnych, nie mogła doprowadzić do przywrócenia uporządkowanych parlamentarnych stosunków.

Ten fakt uważają stronnictwa większości za wysoce ubolewania godny i boleją w szczególności jaknajgłębiej zarówno nad obecnym ciężkim uszkodzeniem parlamentaryzmu w Austryi, jakoteż nad niepewnością stosunku z drugą połową monarchii, a wreszcie nad udaremnieniem zadośćuczynienia uprawnionym i naglącym życzeniom ludności przynajmniej w ekonomicznym i społecznym kierunku.

Wobec wszystkich tych faktów, muszą stronnictwa większości odpowiedzialność za to smutne położenie rzeczy od siebie odsunąć. Mają one przekonanie, że chciały jaknajlepiej i dlatego nie tracą nadziei pomyślnego rozwiązania obecnych trudności. Odezwę tę uchwalono jednomyślnie".

Prusy i Niemcy. Książę Henryk, brat cesarza, udał się do Chin, aby na miejscu dopilnować interesów Niemiec co do zatoki Kiao-Czau. Poprzednio udał się książą Henryk do księcia Bismarka i pożegnał się z nim serdecznie.

— Jak przez Anglią donoszą, 200 żołnierzy okrętowych niemieckich udało się z zatoki Kiao-Czau wraz z dwoma armatami do miasta Kiao-Czau, oddalonego o 18 mil od zatoki, zajęło takowe i obsadziło bramy i wały. Chińskie wojsko nie stawiło najmniejszego oporu i cofnęło się bez wystrzału. Na tem się jednak sprawa nie skończyła, jak się zdaje, bo naczelny dowódca okrętów niemieckich otrzymał rozkaz, aby nie wpuszczał do zatoki żadnego obcego okrętu, a nadto rząd niemiecki werbuje skrzętnie ochotników do Chin. Na rozkaz cesarza zapytują się we wszystkich pułkach piechoty, ktoby chciał dobrowolnie wstąpić do piechoty marynarskiej mającej do Chin wyjechać i podobno zgłasza się wielu nieżonatych, bo takich tylko przyjmują. W składach rządowych broni w Szpandawie panuje również ruch wielki. Zdaje się, że Niemcy chcą zabrać kawał Chin dla siebie, ale kto wie, czy nie wrócą z pokrwawionemi głowami, bo łatwo się mogą do tej sprawy wmięszać inne mocarstwa.

Rumunia. Przyszło tam w ostatnim czasie do wielkich rozruchów przeciw żydom, a tym razem sami sobie winni. Rząd rumuński chce przeprowadzić prawo, żeby obcych poddanych nie przyjmowano do wojska. Żydzi, których się tam ze wszystkich krajów nazbierało wielka moc, bardzo z tego niezadowoleni; zwołali zebranie i choć nie są poddanymi rumuńskimi, zaprotestowali przeciwko wspomnianemu projektowi rządu. Takie mięszanie się cudzoziemców do wewnętrznych spraw kraju musiało Rumunów do żywego poruszyć, no i skończyło się na poturbowaniu żydów. Policya, przewidując, że się dla żydów sprawa źle skończyć może, wzywała ich, by się spokojnie zachowali, ci jednak nie usłuchali jej i tak na własnej skórze poczuli skutki mięszania się do spraw cudzych.

Rosya. Prasa rosyjska dobrze ocenia działalność hr. Badeniego i położenie w Austryi. „Peterburgskija Wiedomosti" w artykule „Rycerskie dzieła Niemców", z mottem, „*Wir Deutschen fürchten nur Gott*", piszą: „Nie strach Boży, ale prawo pięści, *das Faustrecht*, jest podstawą polityki teraźniejszych Niemców. Tę zasadę wyznają dzisiaj wszyscy Niemcy, nie wyjmując uczonego Mommsena. Objawów panowania tego prawa pięści dziś pełno w Austryi. Niemcy złożyli dowód, że nie żądają równouprawnienia drugich narodów. Hr. Badeni będzie miał za sobą tę zasługę w historyi, że on pierwszy obdarzył Słowian równouprawnieniem i powołał ich do życia politycznego. A trzymał on uparcie te drzwi tak długo otworem, żedzisiaj ich zamknąć nie można. Hr. Badeni upadł. Ale sprawa jego nie zginie i w przyszłości może przybrać zwrot, dla Niemców bardzo niemiły. Gabinet bar. Gautscha nie długo utrzyma się. Odręczne pismo cesarza do hr. Badeniego świadczy, że monarcha ten zostanie wiernym swym poglądom i wytrwa w dobrem. Słowianie w Austryi muszą zdobyć dla siebie swe prawa. Niemcy austryaccy nie mogą nad nimi panować, chociaż tak miłem im jest panować nad Słowianami. Cesarz Wilhelm, wygłosiwszy wiadome słowa: „*sic volo, sic iubeo*" (tak chcę, tak rozkazuję) odgadł duszę

Niemców. Dla Niemców austryackich potrzeba Bismarka — i zdaje się, dostaną go".

Chiny — wedle gazet angielskich — chcą się zgodzić na wszystkie warunki, jakie im Niemcy stawili, w nadziei, że Niemcy ustąpią z zatoki Kiao-Czau. Chcą dać wynagrodzenie rodzinom po zamordowanych misyonarzach, wybudować nową kaplicę, zgadzają się na złożenie z urzędu gubernatora i wrócenie Niemcom kosztów, jakie ponoszą skutkiem obsadzenia zatoki. Oprócz tego chcą Chiny jeszcze zrobić takie ustępstwo, że na pewien czas chcą odstąpić zatoki dla użytku marynarki niemieckiej. Rząd angielski — tak dodają — już dopilnuje, żeby skutkiem układów, jakie się pomiędzy Chinami a Niemcami i innemi mocarstwami, interesa angielskie nie poniosły jakiej szkody. Cesarz Wilhelm dopomina się zadośćuczynienia od Chin: 600.000 taelów, zwrotu kosztów wyprawy, ukarania urzędników, stracenia morderców i burzycieli, odbudowania misyi, wzniesienia katedry, monopolu w budowie dróg żelaznych — do Rzeki Żółtej, wreszcie — stacyi węglowej. Od rzeczypospolitej Haiti, zażądał cesarz wynagrodzenia Lüdersa w cigu 8-miu godzin; jeżeli nie, to zbombarduje Port-au-prince.

Francya. Rząd dostał w sprawie Dreyfusa ogromne *votum zaufania* od Izby. Zdaje się, że cała ta drajfusiada była robotą „Figara": Scheurer-Kestner dał się złapać. Esterhazy z pod sądu wojennego został uwolniony, będzie sądzony sądem honorowym oficerskim.

KRONIKA.

Oszustwo z losami. Żydowskie firmy bankowe w Niemczech, rozsyłają po Galicyi ajentów sprzedających losy na raty. Jeden z takich ajentów sprzedał niejakiemu W. R. we Lwowie los za cenę 29 zlr. płatną w ratach. Kiedy mu już tylko 2 zlr. do zapłacenia zostało, zgłosił się do redakcyi „Nowego Narodu" z prośbą o obliczenie „czy go żydy nie oszukały". I oto co się okazało! Za los włoski czerwonego krzyża, wartości wedle ostatniego kursu 11 zlr. zapłacił ów naiwny pan dotychczas 27 zlr. a jeszcze 2 musi dopłacić nim ów los dostanie. Przestrzegamy więc wszystkich przed nabywaniem losów na raty, a już wprost kijem pędzić, zawołać policyę lub żandarma i oddać do kryminału należy ajenta, proponującego kupno losów niemieckich, te bowiem ze względu na praktykowane oszukaństwa, są w państwie austryackim zakazane, a nawet właściciele takich losów w Austryi pomimo że raz już przez ajentów oszukani zostali, na grube jeszcze narażeni są grzywny.

Baczność przed żydowską herbatą. Żydzi prowadzący „hurtowny handel" herbatą, zakupują w kawiarniach i u sług w większych domach wymoczoną już herbatę. Na co — domyśleć się nie trudno.

Przypominamy władzom sądowym i policyjnym, by na wypadek, gdyby węgierski prezydent ministrów Banffy stąpił kiedy nogą na austryackie terytoryum, aresztowały go i do kryminału odstawiły. W roku 1872 bowiem, władze austryackie rozesłały za nim list gończy za to, iż Banffy naruszył i powyrywał słupy graniczne między Galicyą a Węgrami. Indywiduum to, o ile słyszeliśmy, od czasu do czasu przyjeżdża do Wiednia i konferuje z wybitnemi osobistościami. Przedawnienia w tej sprawie niema jeszcze — dziwi nas więc, że policya wiedeńska nic niema przeciw temu, że podobne jednostki pozwalają sobie do tego stopnia bagatelizować austryackie ustawy.

Żydkowie nasi stają się sławni nawet w dalekim promieniu. Oto, co pisze „Echo Przemyskie": Meilech recte Izrael Netzer, żyd rodem z Rzeszowa, liczący lat 41, z zawodu malarz pokojowy, złapał 7-letną dziewczynę Waleryę, przy ulicy Buszkowickiej, która szła całkiem spokojnie, nic złego nie przeczuwając do miasta i gwałtem ją zhańbił i zbezcześcił. Po dokonanym czynie łotrowskim dał dziewczynie 2 ct. i aby zatrzeć ślady szelmostwa swego, zaprowadził ją na tor kolejowy, kazał jej na torze usiąść a chcąc skorzystać z nieświadomości dziecka, polecił mu czekać tak długo, dopóki nie przyniesie trąbki. Spodziewał się bowiem, że wkrótce nadjedzie pociąg, który był według rozkładu jazdy spodziewany i przejedzie dziecko. Dziecko czekało chwilę napróżno a widząc nadjeżdżający pociąg, przerażone szumem i świstem lokomotywy, ruchem samozachowawczym usunęło się z toru i uniknęło niechybnej śmierci, a przyszedłszy do domu opowiedziało cały fakt rodzicom.

Meilech Netzer, istne zwierzę ludzkie, był już za podobnego rodzaju zbrodnie karany dwukrotnie, 3 miesięcznym i 10 miesięcznym aresztem. Zbrodniarza uwięziono.

Zaciekłość niemiecka. Do czego dochodzi niemiecka nienawiść i chęć mszczenia się na wszystkiem co polskie i słowiańskie, poucza fakt wypędzenia w tym miesiącu z Katowic 36 robotników polskich, którym tylko pruscy niemcy zarzucić mogli, że są Polakami i swej ojczystej mowy się nie zapierają. W Saksonii miano również z tego samego powodu z kilkunastu miejscowości wydalić czeskich robotników. Dodać tutaj musimy, że Katowice, będące niemiecką kolonią, leżą na Pruskim Szląsku w rdzeniu polskiej okolicy, na samem pograniczu Galicyi. Ztąd płynie nauka, że wszelkiemi siłami powinniśmy się starać, ażeby nasza polska ziemia w obce ręce nie przechodziła, starać się powinniśmy zachować wszelkiemi siłami nasz język ojczysty, ażeby naszych dzieci obrzydliwy niemiec tak nie gnębił, jak obecnie gnębi naszych braci robotników. Lecz przyjdzie czas, przyjdzie i odwet.

W Krakowie odbędzie się „Wielki wiec ludowy" dnia 16-go stycznia 1898 (niedziela) o godzinie 1 popołudniu.

Na porządku dziennym: 1. Zagajenie X. St. Stojałowski, 2. Działalność posłów naszych a socyalno-demokratycznych Dr. M. Danielak, 3. Projekt ustawy o organizacyi włościan X. Andrzej Szponder, 4. Organizacya stronnictwa X. St. Stojałowski, 5. Wnioski.

W okolicach Rzeszowa w gminach Rudna-wielka i mała grasuje ospa, zarządzone są ostrożności sanitarne.

Togi dla sędziów. Wskutek nowej procedury, ministeryum nakazało zaprowadzić togi sądowe. W Rzeszowie zjawił się żyd, krawiec z Wiednia i odebrał liczne zamówienia. Ostrzegamy więc nasze zakłady krawieckie, aby starały się niedopuścić, iżby żydzi z przed nosa zabrali te roboty.

W Głogowie. Podczas zgromadzenia członków Tow. kasyna urzędniczego, oficyał podatkowy p. Koger, nalegał natarczywie aby zaprenumerować „Kuryera lwowskiego", starając się dowieść, że ta szmata żydowska nie jest wrogą narodom słowiańskim, lecz wniosek ten jednogłośnie z oburzeniem odrzucono. Jeden tylko nauczyciel p. Rymar, który nawet trzyma wyszydzane pismo, popierał wniosek Kogera, lecz obydwaj jak zmyci stulili uszy wobec ogólnego oburzenia. Da Bóg niedługo wykreślimy z liczby żyjących „Kuryera lwowskiego", dla dobra społeczeństwa.

Daszyński przybywa. Taka pogłoska gruchnęła po Rzeszowie. Afisze zapowiadały zgromadzenie robotnicze w hotelu

„Victoria“, garstka żydów przybyła na zgromadzenie w oznaczonej godzinie, lecz zamiast posła Daszyńskiego, na zgromadzenie przybyli Reger z Przemyśla i żyd Hecker z Krakowa, zgromadzenie przedstawiało się jakby zbiorowisko uliczników i pauprów żydowskich.

Banki żydowskie jak grzyby po deszczu, wyrastają na krakowskim błotku i zapewno nie dla filantropii zakładają żydkowie te fabryki, gdzie obdziera się ludzi ze skóry. Grono poważnych obywateli Krakowa założyło **Bank Chrześcijański, przy ul. Jabłonowskich l. 10**, który operującym żydkom, ogromnie stanął na przeszkodzie, gdyż zaledwo rozpoczął swą działalność, stało się w Banku Chrześcijańskim rojno i gwarno, jedni wchodzą składając oszczędności, drudzy by zaciągnąć pożyczkę, a każdemu lekko na duszy, bo ci co składają swoje pieniądze wiedzą, że lokacya pewna i korzystna, ci co zaciągają pożyczkę, że nie zostaną odarci ze skóry. My ze swej strony wróżymy świetną przyszłość „Bankowi Chrześcijańskiemu“, gdyż nasze społeczeństwo rozumie dziś dobrze, co za różnica jest w lokacyach w instytucyach chrześcijańskich, a jaka w żydowskich ludobójniach.

Strejk piekarzy. Przed samemi świętami zastrejkowała czeladź piekarska. Żądaniem strejkujących piekarzy było podwyższenie płacy i skrócenie dnia roboczego. Nie przeczym, iż słuszne byłyby do niejakiego stopnia żądania czeladzi piekarskiej, gdyby było prawdą to co mówili powołując się na konieczność strejku. Zaciekawieni zwiedziliśmy piekarnię p. L. Bałuka, Garbarska L. 10, nie wiemy jakie powody mieli czeladnicy do strejku pracujący w jego piekarni, gdyż izba w której mieszkali obszerna, czysta, jasna, miała wygląd tak miły, że niejeden urzędnik mający 500 zlr. i więcej pensyi, nie jest w stanie wynająć takiego lokalu. Pensya zaś 12 zlr. jaką płacił tygodniowo p. Bałuk, niektórym czeladnikom, daje nam prawo mniemać, że strejk piekarzy nie był niczem innem jak prostym żydowskim geszeftem. Żydzi widząc, że na święta będzie ruch większy, z pewnością zapłacili któremu z prowodyrów żydków, no i... rozpoczęła się agitacya strejku, który jak nam wiadomo doszedł do skutku. W tem mniemaniu utwierdza nas fakt, że żydowskie niechluje nory, które zwą się pierkarniami, najspokojniej podczass strejku wypiekały pieczywo.

Czystość piekarni p. Bałuka, wesołość pracowników, zastępujących strejkującą czeladź i prawdziwie piękne pieczywo, zadają kłam żydowskim agitatorom. Jesteśmy pewni, że jeżeli śladami „Nowej Piekarni“ p. Bałuka, pójdą wszyscy piekarze, nie mają się co obawiać żydowskiej konkurencyi.

Hasło. Na wiosnę roku zeszłego, wydawca i redaktor nieistniejącego już czasopisma „Praca“, założył pisemko p. t. „Promień“, lecz po wydaniu paru numerów,z gasł ów niejasny „Promień“, a na miejsce tego ukazała się „Jedność“, lecz i „Jedności“ po trzech numerach sądzone było spocząć snem sprawiedliwych. Aż tu naraz społeczeństwo nasze — zgadnijcie co ujrzało,? „Hasło“. Cenny ten organ redagowany jest przez redaktora smutnej pamięci Satyra i Chochlika. Słyszeliśmy, że żeby „Hasło“ nie straciło na swej wartości, na współpracowników zaangażowano dwa tuziny gimnazyalistów.

Ze względu, że znane są wszystkim powyżej cytowane pisemka o „Haśle“ więcej nie piszemy, uważając wszelkie komentarze za zbyteczne.

Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne przewidując wystąpienie redaktora „Głosu Narodu“ p. Kazimierza Ehrenberga z pocztetu członków wydziału, uprzedziło niezłomne jego postanowienie i na poufnej naradzie uchwaliło... wykluczenie! Postanowienie to ułatwiło p. Ehrenbergowi wystąpienie ze stowarzyszenia.

Kuryer lwowski w dodatku do Nru 358 pomieścił artykuł pod tytułem „Szczyt upodlenia“. Autor w artykule napada adwokata Dobiję z Krakowa, zarzucając mu podłość iż z inicyatywy jego porównano hr. Badeniego w Nrze 21 „Antysemity“ z proroczą cyfrą Mickiewiczowskiej przepowiedni „44“. Zastrzegając się przedewszystkiem, iż adwokata Dobii bronić wcale nie myślimy, wyjawiamy swój sąd bezstronny. Każdego uczciwego człowieka oburzyć musi, wstrętna stronność korespondenta „Kuryera lwowskiego“, który w pracy ludzi do których ma osobistą urazę, widzi zawsze nieuczciwe intencye. Wierzaj mi p. Drze... korespondencie żydowskiego Kuryerka, jeżeliby ten Dobija był najgorszym nawet człowiekiem, to jeszcze go przewyższasz, bo dla osobistej prywaty i niechęci, potępiasz jak dotąd, uczciwe prace innych, boś stanął w szeregach zdrajców i sprzedawczyków ludu polskiego. Przypuśćmy, że ów Dobija zgrzeszył kiedykolwiek, to dzisiejsze prace jego całkowicie zrehabilitowały go w oczach świata, ty zaś brniesz co raz głębiej w to błoto cuchnące, którego brudu nic z ciebie zmyć nie zdoła. Zjednoczeniu słowian na wiecu krrakowskim, przyklasnęły narody słowiańskie całego świata, a jak sam rzekłeś p. Drze korespondencie Kuryera, wiec odbył się z inicyatywy owego Dobii. Nie tyle jednakże nas dziwią napaści na wiec krakowski żydowskiego Kuryerka — co podpis na nim „Henryka Rewakowicza“.

Wiesz co panie Henryku? Pluń na te żydowskie brudy, obetnij pejsy, zdejm jupice, a jak twoi ojcowie wdziej kontusz i przypasz karabelę, a wtedy wszyscy uderzą przed tobą czołem i zasłużysz sobie na pomnik lecz nie systemu... Talarda.

Strejk piekarzy skończył się w środę na zgromadzeniu majstrów i czeladzi piekarskiej, które odbyło się w sali Magistratu pod przewodnictwem p. Leona Bałuka, wybranego przez aklamacyą, nastąpiło skuteczne porozumienie. Z gorzkiemi wymówkami wystąpił czeladnik Pytlarski ze Lwowa, bezpodstawne jego wywody i twierdzenia, zbił w krótkich, lecz logicznych i poważnych słowach przewodniczący p. Leon Bałuk. Na sali znajdował się sprawozdawca „Głosu Narodu“, którego w brutalny sposób czeladź piekarska chciała wyrzucić za drzwi, interwencya p. Bałuka okazała się jednakże tak skuteczną, iż sprawozdawcę zostawiono na sali a obrady odbyły się we wzorowym porządku. Czeladnicy natychmiast powrócili do swych zajęć.

Ze Lwowa donoszą nam, że Sejm galicyjski zebrał się we wtorek dnia 28. grudnia na sesję zwyczajną, która potrwa najdłużej do połowy lutego. Preliminarz budżetowy na r. p., przygotowyny przez wydział krajowy dla sejmu, oblicza wydatki na 8,900.630 zlr. Jest to pierwszy budżet, w którym znika zupełnie spłata dawnych długów, po uchwalonej w r. 1892 konwersyi. W budżecie galicyjskim po raz pierwszy także niema półtora milionów zlr. subwencyi państwowej w rubryce dochodów, a to z tytułu dawnych zobowiązań indemnizacyjnych. W wydatkach na r. p. przypada 31·4% na cele ekonomiczne, t. j. 2,794.315 zlr., 30% na oświatę wraz z utrzymaniem pomników histor. (2,690.255 zlr.), 13% na cele zdrowotne, t. j. 1,157.877 zlr. (leczenie ubogich, wydatki sanitarne, szczepienie i t. p.); reszta z kwoty preliminowanej 8,900.630 zlr., przeznaczono na dobroczynność, bezpieczeństwo publiczne, zarząd i reprezentacyę,

długi i t. p. Wydatek na szkoły w Galicyi wzrósł przeszło o 150.000 złr., na emerytury nauczycieli ludowych o 37.000 złr., wydatki na szpitale krajowe zmniejszyły się o 97.000 złr. skutkiem wykończenia budowy klinik dla wydziału lekarskiego we Lwowie. Na pokrycie wydatków służą własne dochody kraju z opłat konsumcyjnych i dróg krajowych, które razem i po doliczeniu zasiłku ze skarbu państwa austryackiego, przewidzianego w reformie podatkowej, dają tylko 2,171.687 złr., niedobór w kwocie 6,730.943 złr. pokryty będzie dodatkami do podatków. Pierwszem zadaniem sejmu będzie uchwalenie prowizoryum budżetowego. Wydział krajowy proponuje pobór na rzecz kraju dodatku od podatków rządowych w kwocie 61 ct. od każdego guldena w Galicyi, a 47 ct. w W. Ks. Krakowskiem. — W miejskim muzeum przemysłowem ukonstytuował się nowy zarząd. Na prezesa wybrano profesora politechniki Zacharjewicza a na zestępców jego pp. J. Mikolascha i J. Borkowskiego. — Na cześć dra Stanisława Kłobukowskiego urządzono onegdaj bankiet. Wrócił on przed kilku dniami do Lwowa z Brazylii, dokąd wysłało go towarzystwo handlowo-geograficzne dla zbadania stanu tamtejszych kolonij polskich. — Ks. Stanisław Stojałowski, bawiący obecnie we Lwowie, postawił swą kandydaturę o mandat poselski do rady państwa z 4-tej kuryi okręgu Łańcut-Nisko, opróżnionego przez śmierć hr. Hompesza. Wybór ks. Stojałowskiego prawdopodobny. Termin wyborów dnia 3. lutego. — Wczoraj zdarzyły się znowu dwa wzpadki kolejowe, mianowicie na stacyi w Złoczowie i na stacyi bukowińskiej w Hliboce. W obu wypadkach padły ofiarą tylko wagony. — Inżynier Schmidt w Wiedniu w spółce z przedsiębiorcą budowy Izydorem Herschthalem z Krakowa otrzymał pozwolenie na przedsięwzięcie technicznych robót przedwstępnych do budowy wązkotorowej kolei elektrycznej z Muszyny do Krynicy.

W restauracyi p. Kwiatkowskiego przy ul. Szewskiej, z inicyatywy gospodarza, spalono „Kuryera lwowskiego“ i wyrzucono na śmieci. Na miejsce tej szmaty pan Kwiatkowski zaprenumerował „Gazetę Krakowską“.

PRZEWODNIK BEZPŁATNY.

Biura wywiadowcze.

Mikulska Marya, Gołębia 16.

Blacharze.

Buchlewicz Piotr, Szpitalna 21 (nafta).
Glixeli Adam, Garbarska 10.
Kumer August, Karmelicka 21.
Kuczyński Feliks, Długa.
Stankiewicz Julian, Szewska 23 (nafta).
Szymański Ignacy, Zwierzyniecka 10.
Zawiła Michał, Bracka 5.

Cieśle przedsiębiorcy.

Zieliński Bolesław, Kopernika.

Cukiernie.

Nowiński Antoni, Bracka 5.
Schmidt Władysław, róg ul. Szewskiej i plant.

Fabryki tutek.

Bełdowski Władysław, Poselska.

Fryzyerzy.

Fiolek Władysław, felczer w Hotelu Krakowskim.
Furko Julian felczer, Floryańska 20.
Janik felczer, Sławkowska Hotel Saski.
Ledzwan, Michał Szpitalna 19.
Rogalski Karol, Długa 7.
Ryżmanowski Karol Szewska.
Wiskida Stanisław, Sławkowska pod Lampą.
Wiskida Regimiusz, Plac Matejki pod Murzynem.

Handel z herbatą.

Putyatycki Józef, (Fortuna) Sukiennice.

Handel z kapeluszami.

Wolińska Wiktorya, Sławkowska 7.

Handle korzenno koloniaIne.

Leśniowski Waleryan, Rynek główny linia C-D pokoje do śniadań.
Nagiel jan, ul. Szczepańska i róg Placu Szczepańskiego.

Handle z naftą.

Bielak Piotr, Plac Franciszkański 7.
Bradaczek E daw. Otwinowski, Mikołajska 8.
Ekier Jan, Szewska 3.

Handlarze z płótnami.

Parizek Franciszek, Sławkowska.

Handle z suknem.

Cużydło Franciszek, gotowe ubrania Sukiennice.

Handel z watą.

Sokołowski Kazimierz, św. Jana 28

Handle z wódką.

Kulczyński Józef, Floryańska 55.
Porzycki i Gawlas, Zwierzyniecka 21.
Ogiński Maryan, Floryańska.

Introligatorzy.

Fałdziński Tomasz, Wielopole 14.
Grudziński Ludwik, św. Anny 7.

Jubilerzy.

Głowacki Wacław, Rynek główny róg ul. Brackiej.
Hoffman Ferdynand, Sukiennice 17.
Siekierski Jan Floryańska 20.

Kamieniarskie pracownie.

Kulesza Józef, vis a vis cmentarza.
Słowik Jan, Basztowa 23.

Kawiarnie.

Morawa Mikołaj, Lubicz 5.
Włoch Stanisław, (kawiar. Europejska) Plac Szczepański.

Krawcy.

Bogacki Walenty, Plac Dominikański 3.
Marek Ignacy, Szewska.
Grabowski Leon vis à vis Teatru.
Jarski Józef, Rynek główny 12.
Sikora Adam, Floryańska 6 I. p.
Świątkowski Ludwik, św. Jana 30.
Trojanowski Stanisław, Marka 20.
Zaręba Antoni, róg ul. Floryańskiej „Murzyny“.

Lekarze.

Dr. Langer Adam, Sławkowska 20.

Magazyny sportowe.

Larisch Antoni, Szewska 1. 9.

Malarze.

Pstykiewicz Jan, dawniej Florkiewicz ul. św. Jana.

Masarskie wyroby.

Armółowicz Stanisław, Szczepańska 7.

Murarscy majstrowie.

Gajewski Józef, Nowa Wieś 40.

Piekarnie.

Bałaban Jakób (Merkert), Szczepańska 1.
Bałuk Leon, Garbarska 10.
Szmid Anna, Floryańska 44.

Pracownie obuwia.

Derdzikowska Marya, św. Jana 4.
Lachowski Konstanty, Szewska.
Pietrucha , Niecała 3.
Szufa Andrzej, Mikołajska 20.

Restauracye.

Cedzyński Julian, Mikołajska 7.
Kwiatkowski Stanisław, Szewska.
Dydaś Wincenty, Grodzka.

Rymarze.

Butryna Władysław, Marka 21, Floryańska 33.
Szklarski Andrzej, Floryańska.

Stolarze.

Ligęza Józef, Marka 31.

Tokarze.

Bajer Jan, Grodzka 9.
Janikowski Zygmunt, Basztowa 19.
Majcherek Teofil, Zwierzyniecka 18.
Mikołajski Zygmunt, Sławkowska 23.
Soczek Kazimierz, Plac Marjacki optyk.

Zakłady fotograficzne.

Jabłoński Tadeusz, Franciszkańska 4
Met Olma, Podwale 14.

Redaktor odpowiedzialny **Zygmunt Hilla.** W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.